

Widziane od środka

CUDA PREMIERA TUSKA



Wbrew temu, co mówią oponenci rządzącej większości w naszym kraju, że rząd nic nie robi, mamy kolejny cud premiera Donalda Tuska. Cena oleju napędowego przekroczyła sześć złotych, a kto wie, czy w chwili, gdy ten artykuł dotrze do czytelników „Solidarności Podbeskidzia”, cena benzyny też nie przekroczy granicy sześciu złotych. Warto przypomnieć, jak to w kampanii wyborczej Donald Tusk straszył Polaków tym, że gdy władzę przejmie Prawo i Sprawiedliwość, to benzyna będzie po 5 złotych. Dzisiaj wielu by marzyło, żeby tak było. Do tłumaczenia faktu, dlaczego jest tak drogo, ruszyli usłudźni eksperci i dziennikarze: a to niepokoje na rynkach światowych, a to znów dewaluacja złotego. Jeden nawet tłumaczył, że to przez rosnący popyt na paliwa w... Chinach.

Warto tu przypomnieć sierpień ubiegłego roku, jeszcze przed wyborami, gdy Jarosław Kaczyński stwierdził, że skoro podatki i marże stanowią ponad połowę ceny litra paliwa, to choćby przejściowo należałoby obniżyć podatek akcyzowy, aby cena paliwa nie przekroczyła pięciu złotych za litr. Wtedy premier Tusk bezradnie rozłożył ręce i powiedział, że rząd nie może nic zrobić, bo obniżyłby dochody budżetowe państwa. Okazało się jednak, że piarowcy Platformy Obywatelskiej przestraszyli się, że w czasie kampanii wyborczej wzrost cen paliw i przekroczenie bariery pięciu złotych może wpłynąć zasadniczo na wynik wyborczy i przystąpiono do działania. Orlen (spółka Skarbu Państwa) obniżył ceny paliw i aż do połowy października, czyli do okresu po wyborach, utrzymał cenę poniżej pięciu złotych za litr. Zrównano ceny detaliczne z hurtowymi i ceny były na tym samym poziomie w rafinerii i na stacji benzynowej, a spółka nie miała zysku. Wybory wygrała Platforma, hamulce zostały zwolnione, Orlen podniósł ceny, a rząd od 1 stycznia 2012 roku podniósł akcyzę i dzisiaj mamy olej napędowy powyżej sześciu złotych. Problem jest bardzo poważny, ponieważ wzrost cen paliw powoduje nie tylko gwałtowny wzrost wydatków w naszych budżetach domowych, ale także wzrost cen wszystkich towarów i usług, bo koszty transportu stanowią przynajmniej 10 procent kosztów wytwarzania towarów i ich przewozu do sieci handlowych. Jeżeli ceny paliw będą rosły w tym tempie, to jeszcze w tym roku doczekamy się kolejnego cudu, gdy cena oleju napędowego przekroczy 7 złotych i oczywiście będzie temu winne przede wszystkim Prawo i Sprawiedliwość.

Drugi cud Donalda Tuska to minister zdrowia Bartosz Arłukowicz i jego przemiana. Jako poseł opozycji należał do największych krytyków wprowadzanych przez Platformę Obywatelską tzw. ustaw zdrowotnych, w tym ustawy refundacyjnej. Gdy został ministrem, zmienił zdanie, ustawy są świetne i mają jak najlepiej służyć pacjentom. Można by machnąć na to ręką, przecież od lat Donald Tusk rozdaje stanowiska ministerialne według klucza „mierny, ale wierny”, a tych, którzy byli najsłabsi awansował, tak jak była minister zdrowia na marszałka sejmu, ale w przypadku zdrowia mamy do czynienia z ludzkim życiem! Mówienie przez rządzących, że najważniejszy jest pa-

cent, nijak się ma do obecnej sytuacji, bo to pacjent najbardziej narażony jest na większe ryzyko, że nie otrzyma odpowiedniego lekarstwa, że ma utrudniony dostęp do lekarza, że za to samo lekarstwo zapłaci kilka czy kilkanaście razy więcej, bo lek nie jest już refundowany.

Była szansa naprawić ewidentny bubel, jakim jest ustawa refundacyjna. Wydawało się, że nowy minister zdrowia - lekarz, najostrzejszy krytyk tej ustawy, coś zrozumiał i w sposób merytoryczny ustawę poprawi. Niestety, tak się nie stało. Dlaczego? Trudno zrozumieć, wyglądało tak, jakby rządzącym zależało na eskalacji konfliktu - napszczanie jednych grup zawodowych na drugą, lekarzy na aptekarzy. Zakaz używania przez szpitale leków, których ceny są wyższe niż ich ceny urzędowe, zakaz przyjmowania przez szpitale darowizn, nawet w przypadku leków specjalistycznych i innowacyjnych, często stosowanych w onkologii czy neurologii. Przykładów można podawać wiele, wystarczy pójść do lekarza czy apteki i samemu się przekonać.

A wszystkie te działania, jak mówi premier Donald Tusk, mają służyć dobru pacjenta. Jak jest, każdy widzi: jedno wielkie kłamstwo i oszukiwanie ludzi.

I jeszcze jedna kwestia. Na Śląsku od wielu lat pacjenci posiadają karty chipowe. To świetne rozwiązanie, ułatwiające życie pacjentom i lekarzom, umożliwiające pełną kontrolę nad wydawanymi receptami oraz szybkie sprawdzanie, czy pacjent jest ubezpieczony. Teraz okazuje się, że ta karta jest zła i trzeba wrócić do książeczek RUM. To jest po prostu chore: zamiast wprowadzić kartę w całym kraju, bo jest to dobre rozwiązanie, planuje się jej likwidację, nie dając nic w zamian.

W 2008 roku miała być wdrożona karta chipowa w całym kraju, wcześniej przygotowana przez rząd PiS, ale koalicja PO-PSL odrzuciła ten projekt, zapowiadając, że wprowadzi jednolity system informatyczny dla każdego obywatela. I co mamy? Minęły cztery lata, karty jak nie było, tak nie ma.

I mamy przykład kolejnego cudu Donalda Tuska - jak przy pomocy medialnego piaru manipulować ludźmi i utrzymać wysokie poparcie społeczeństwa. Mam jednak nadzieję, że tylko do czasu...

STANISŁAW SZWED

Koniec sielanki dla rządu...

ZAWIESZONY DIALOG

NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych zdecydowały o zawieszeniu prac w zespołach Komisji Trójstronnej. Związki zorganizują też w najbliższym czasie wspólne akcje protestacyjne.

O tych planach poinformowali 16 stycznia na konferencji prasowej szefowie „Solidarności” - Piotr Duda, OPZZ - Jan Guz i FZZ - Tadeusz Chwałka. Była to pierwsza w historii wspólna konferencja prasowa liderów trzech reprezentatywnych central związkowych. Po raz pierwszy też trzy duże centrale związkowe zamierzają podjąć wspólnie tak zdecydowane działania.

- Skończył się okres sielanki dla tego rządu. Z tym rządem trzeba rozmawiać tylko siłowo. Zawieszenie prac w zespołach Komisji Trójstronnych to tylko początek. Od dziś działamy wspólnie. Jedyne, co temu rządowi w nowej kadencji się udało, to fakt, że związki zawodowe wspólnie starają się przeciwdziałać złu i arogancji rządu - mówił podczas konferencji przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda.

- Od ósmego listopada Komisja Trójstronna nie ma przewodniczącego. Pół roku nie było posiedzenia plenarnego i dzisiaj nie ma go kto zwołać. Na nasz apel, aby premier Donald Tusk przejął nadzór nad komisją, dostaliśmy odpowiedź, że za dialog społeczny odpowiada premier Pawlak. Zwróciliśmy się więc do premiera Pawlaka o zwołanie prezydium Komisji Trójstronnej. Jedyne odpowiedzią było spotkanie piątego stycznia w Ministerstwie Gospodarki, gdzie usłyszeliśmy od premiera Pawlaka, że jego mandat wygaśnie ósmego listopada, w momencie złożenia rezygnacji z funkcji ministra w poprzedniej kadencji. Od tego czasu premier nie powołał w skład Komisji Trójstronnej przedstawicieli rządu i z tego grona nie wyznaczył przewodniczącego. Prace w komisji mają dzisiaj charakter dyskusyjny. Nie możemy skonsultować wypracowanych tam stanowisk, ponieważ posiedzenia plenarnego nie ma kto zwołać - wyjaśniał powody wycofania się z prac Komisji Trójstronnej Tadeusz Chwałka, przewodniczący Forum Związków Zawodowych.

- Nasz okręt - Polska - tonie. Za burtą ponad dwa miliony bezrobotnych. Kolejne dwa miliony zostało zmuszonych do

emigracji. Następne dwa miliony pracuje za głodową pensję, ponad milion pracuje na umowach śmieciowych. Rząd porzucił już solidaryzm społeczny i dialog społeczny. Nikt nie dba o pracownika. Brak sprawiedliwej redystrybucji dochodu narodowego - wyliczał Jan Guz, przewodniczący OPZZ. - Dlatego zawieszamy nasz udział w zespołach Komisji Trójstronnej, dlatego ogłaszamy przygotowania do akcji protestacyjnej. Tylko razem jesteśmy w stanie przeciwstawić się obłudnej polityce. Ustaliliśmy że będziemy działać wspólnie, a tym celem jest obroń przed obłudną polityką.

- Akcja ma zablokować rządzących, a nie społeczeństwo. Przygotowujemy scenariusz nie tylko jednej akcji. Naprawdę skończyła się sielanka. Pokazaliśmy dużo dobrej woli - mówił Piotr Duda. - Jeśli rząd myśli, że da ludziom igrzyska, bo będzie Euro, a potem olimpiada i jakoś ten rok zleci, to się myli. Zastanawiamy się nad wystąpieniem do Platinięgo, że przed Euro będą protesty. Niech się rząd tłumaczy.

Związkowcy poinformowali również, że OPZZ i Forum Związków Zawodowych przyłączają się do prowadzonej przez „Solidarność” akcji zbierania podpisów pod wnioskiem w sprawie zachowania obecnych rozwiązań emerytalnych. - Platforma oszukała swoich wyborców, bo przed wyborami nic nie mówiła o podniesieniu wieku emerytalnego. Związki zawodowe uważają, że jest to tak ważna sprawa dla wszystkich Polaków, że nie może być ustalona wyłącznie w gabinetach polityków. Mamy prawo jako Polacy wypowiedzieć się w tej sprawie - powiedział Piotr Duda.

Przewodniczący przypomniał także, że „Solidarność” proponuje ujednoczenie wysokości składki emerytalnej od różnych form zatrudnienia: - Nie może być tak, że cały system utrzymują tylko zatrudnieni na umowę o pracę. Ponad trzy miliony ludzi pracuje na umowę zlecenie, o dzieło i inne formy tak zwanych umów śmieciowych. Jeżeli to ujednicimy i każdy będzie płacił składkę proporcjonalną do swego dochodu, to wtedy więcej pieniędzy wpłynie do systemu emerytalnego a deficyt będzie zdecydowanie mniejszy.

PRZEGLĄD INFORMACJI ZWIĄZKOWYCH

Ciąg dalszy ze str. II

Podczas protestu wręczono wojewodom petycje skierowane do premiera Donalda Tuska, w których związkowcy z mundurówki protestują przeciw finansowemu różnicowaniu funkcjonariuszy poszczególnych służb oraz podkreślają, że już cztery lata pozostają bez waloryzacji wynagrodzeń.

● (12.01.2012) Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił, że Wojciech Jaruzelski, Czesław Kiszczak, Florian Siwicki i Tadeusz Tuczapski stanowili związek przestępczy o charakterze zbrojnym, który przygotował i z zaskoczenia doprowadził do nielegalnego wprowadzenia stanu wojennego w PRL. Spośród oskarżonych niewinny został tylko Stanisław Kania. Sąd przyznał, że jego działaniu nie można przypisać cech „brania udziału w związku przestępczym”, bo „konsekwentnie opowiadał się za politycznym rozwiązaniem sytuacji w kraju i nie zaakceptował rozwiązań siłowych”.

Kiszczak został skazany na karę czterech lat więzienia, ale na mocy przysługującego mu prawa do amnestii wyrok zmniejszono o połowę, a kara dwóch lat więzienia została zawieszona na pięcioletni okres próby. Wyrok jest nieprawomocny, zaś samego Kiszczaka nie było dziś w sądzie. 86-letni generał Czesław Kiszczak w 1981 roku był szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej i Ministrem Spraw Wewnętrznych.

- Sąd w stosunku do Czesława Kiszczaka wydał sprawiedliwe orzeczenie. Uznał jego winę, nazwał zbrodnie, orzekł karę - tak przewodniczący „Solidarności” Piotr Duda, komentuje wyrok w sprawie wprowadzenia stanu wojennego. Jego zdaniem sąd, uznając Czesława Kiszczaka winnym wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku, potwierdził powszechną wiedzę, umocnioną już przez Trybunał Konstytucyjny, że dekrety i uchwała w sprawie stanu wojennego były nielegalne. - Teraz jednak wskazał konkretne osoby za to odpowiedzialne. Zabrakło wśród nich Wojciecha Jaruzelskiego, którego sprawę z powodu złego stanu zdrowia sąd wyłączył z tego postępowania i zawiesił - uważa Duda. Przewodniczący Komisji Krajowej uważa, że uznanie winy Czesława Kiszczaka jest oczywiście również uznaniem winy Wojciecha Jaruzelskiego. - Dlatego moralnie Wojciech Jaruzelski również został dziś skazany - stwierdza Piotr Duda.

● (13.01.2011) Związkowcy z „Solidarności” zorganizowali przed łódzką fabryką koncernu Coca-Cola protest przeciwko likwidacji linii produkcyjnej i zwolnieniom pracowników.

Na początku stycznia zarząd łódzkiego oddziału Coca-Coli poinformował o zamiarze zwolnienia 165 pracowników w związku z likwidacją linii produkcyjnej. Decyzja była niespodziewana, a pracownicy już tego dnia nie zostali wypuszczeni na teren zakładu. Produkcja została przerwana, pracownicy będą mogli przyjść do zakładu 27 stycznia podpisać dokumenty.

- Jesteśmy zdziwieni nagłą decyzją o zamknięciu zakładu. Dyrekcja twierdzi, że musiała podjąć takie kroki ze względu na trudne warunki makroekonomiczne i presję kosztów zewnętrznych, niezależnych od firmy. Dlaczego więc do końca dostawaliśmy maksymalne premie za dobre wyniki? - pyta Sławomir Maciaszczyk, przewodniczący „Solidarności” w Coca-Coli. Związkowcy podejrzewają, że decyzja o zamknięciu zakładu w Łodzi zapadała tylko dlatego, żeby uniemożliwić działalność „Solidarności” w zakładzie, który od dwóch miesięcy stał się reprezentatywnym związkiem w „Coca-Coli”.

Zarząd proponuje zwalnianym odprawy w wysokości od dwóch do czterech pensji. Związkowcy stoją na stanowisku, że najważniejsze jest utrzymanie miejsc pracy, dlatego są otwarci na negocjacje.

● (18.01.2012) Premier Donald Tusk powiedział, że zarekomenduje ministra pracy Władysława Kosiniaka-Kamysza na stanowisko przewodniczącego Komisji Trójstronnej. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Piotr Duda jest rozczarowany tą zapowiedzią. NSZZ „Solidarność” wielokrotnie apelował, by to premier Donald Tusk albo minister Jacek Rostowski stanęli na czele Komisji Trójstronnej. - To byłoby klarowne rozwiązanie. Najważniejsze osoby w rządzie, architekci zmian powinni mieć odwagę stanąć na czele Komisji Trójstronnej i bronić swych racji w dyskusji z partnerami społecznymi. Pod kierownictwem któregoś z nich ustalenia Komisji Trójstronnej miałyby szansę na realizację. Chyba straciliśmy tę możliwość - uważa szef związku.

● (18.01.2012) Po ponad dwóch tygodniach protestu kierowcy ND Polska w Płotach zdecydowali o zawieszeniu akcji strajkowej. Po ostatecznym uzgodnieniu protokołu rozbieżności protestujący pracownicy zwrócili się do ministra pracy o wyznaczenie mediatora, a strajkujący kierowcy zdecydowali o zawieszeniu protestu. - Nie kończy to działań wobec pracodawcy. Mamy przygotowany plan działania. Zwrócimy się do największych klientów ND o poparcie postulatów strajkujących kierowców. O pomocy zapewnili nas również Europejska Federacja Transportowców - mówi Maciej Jankowski, przewodniczący zielonogórskiej „S”.